

## **Super Express 2007-08-23**

W parlamencie nie może być skazanych  
Nie każde przestępstwo zasługuje na potępienie

- Popieram waszą akcję - mówi dr Janusz Kochanowski, rzecznik praw obywatelskich. - Osoby, które w sposób nie budzący wątpliwości naruszają prawo, nie powinny go tworzyć.

Rozmowa z dr. Januszem Kochanowskim, rzecznikiem praw obywatelskich

- Co zrobić, by posłami nie zostawały osoby z wyrokami?  
- W Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej biernego prawa wyborczego nie mają osoby skazane na karę pozbawienia wolności na dłużej niż 12 miesięcy.

Na Litwie z kolei osoby, które nie ukończyły kary orzeczonej przez sąd na 65 dni przed wyborami, też nie mogą ubiegać się o mandat. W Polsce zaś, w ordynacji wyborczej do samorządów istnieje postanowienie, uniemożliwiające ubieganie się o mandat przez osoby prawomocnie skazane za przestępstwo umyślne ścigane z oskarżenia publicznego.

Jest propozycja, by to ostatnie rozwiązanie obowiązywało w odniesieniu do biernego prawa wyborczego do parlamentu. Budzi to moje wątpliwości.

- Dlaczego?  
- Nie każde skazanie za przestępstwo umyślne z oskarżenia publicznego automatycznie deprecjonuje kogoś jako człowieka godnego szacunku. Dowód? Przy takim rozwiązaniu Martin Luther King, Nelson Mandela czy Mahatma Gandhi nie mogliby zasiadać w polskim parlamencie.  
Nie mogłyby też kandydować osoby, które popełniły przestępstwo, przekraczając obronę konieczną. Droga na Wiejską byłaby też zamknięta dla osób, które dopuściły się obywatelskiego nieposłuszeństwa.

- Co pan więc proponuje?  
- Biernego prawa wyborczego nie powinny mieć osoby, które zostały skazane prawomocnym wyrokiem za przestępstwo popełnione z pobudek zasługujących na potępienie. Bez rozróżnienia na przestępstwo umyślne czy nieumyślne, gdyż często przestępstwo nieumyślne może być bardziej deprecjonujące. Wątpliwości rozstrzygałaby Państwowa Komisja Wyborcza. Odwołanie od tej decyzji przysługiwałoby w trybie wyborczym do Sądu Najwyższego.

- Problem w tym, że orzeczenia PKW byłyby dyskusyjne?  
- I bardzo dobrze. Wtedy wszyscy będziemy się zastanawiali, czy przestępstwo pani Hojarskiej, która sfalszowała przepustkę więzienną, zasługuje na potępienie czy nie. Ja bym powiedział, że nie. Matka, która chce dostać się do syna, nie działa z pobudek zasługujących na potępienie.

Osoby ubiegające się o mandat powinny zostać zobowiązane do podania opinii publicznej informacji o wszystkich prawomocnych orzeczeniach sądów karnych, które podlegają wpisaniu do krajowego rejestru sądowego. Wyborcy ocenialiby, czy chcą mieć takiego reprezentanta w Sejmie.

autor: Rozmawiał: Tomasz Sygut